

Cena z pieras. i dastaŭk. da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dost. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Wilenskaja wulica № 20. — (2) U biblioty-ce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. (3) Litoŭskaja kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skajaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Abjaŭlennia prymajecca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaje. Można także padpisać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachoczenie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

U Dumie i kala Dumy.

—o—

77a-je zasiedaŭnie. Ŭ Maskwie pamior adzin hienerał Szaniaŭski. Afiarawaŭ jon wialikije hroszy, kab adkryć ŭ Maskwie narodny uniwersitet, hdzie koźny, chto skon-czyć nia miensz jak 16 hadoŭ, moh by pry-chadzić wuczycca, — pry hetym niehto nia budzie pytacca, jakoj jon wiery, nacji, zwań-nia: koźnamu dźwiery szyroka adkryty da wyszaj nawuki. Maskoŭskaja haradzkaŭja Duma mudra abdumała, jak treba hetuju wyszejszuju szkołu arhanizawać, i prysłała ũsio heta da Ministra, kab jon zaćwiardziŭ praz Dumu. Minister narodnaj praświety paprawiŭ ũsio tak, szto hety uniwersitet ũwieś budzie pad kamandaj czynoŭnikoŭ ministerstwa narodnaj praświety. Ŭsie de-putaty ostra napadali za heta na minister-stwa, szto jano nadta ścisnuła prawy uni-versitetu; ale, pryniaŭszy pad uwahu, szto kali nie adkryjecca jon ũ wosień, to ũsie hroszy Szaniaŭskaho poj na druhoje, Duma musila zaćwiardzić i paradak, jak minister zachacieŭ.

39 prawych muzykoŭ na hetym że za-siedanni prasili Dumu, kab wybrać komisiju z 44 deputatoŭ, kab zrabieć taki zakon, szto pawinnaści na wołaść pawinny ležać nia tolki na muzykoch, ale i na pamieszczy-kach i druhich. — Prawyje muzyki-deputa-ty choczyć szto-niebudź zrabieć, kab apraŭ-dacca prad swaimi wyborszczykami. — *Szy-dłoŭski* (ad akciabrystoŭ) zajaŭlaje, szto lepsz heta adłażyć da wosieni. *Szynharoŭ* (ad ka-detoŭ) każe, szto nie czakajuczy treba wy-

brać komisiju ab samaupraŭleńniu i tudy addać zakon ab pawinnaściach. Choć ak-ciabrysty (102 czał.) nia chocząc komisii, ale pierasilili lewyje, bo z imi hety raz padawali swaje hołasy papy i prawyje de-putaty-mużyki (ũsiaho 117 czał.), i komisija budzie.

* * *

Na 78-ym zasiedaŭniu absuźdali pastu-pak ministra finansoŭ, katory na 163 mi-ljony rub. wypuściŭ papierowych hroszej (bumah), nie putajuczysia Dumy. Duma postanawiła, kab druhi raz hetaho nie było.

* * *

79 zasiedaŭnie. Razhladali raschody na kancelaryju Dumy i jak jaje ustroić.

* * *

Na 80, 81, 82, 83, 84, 85-ym zasiedaŭ-niach Duma ctra hawaryła pra drennaje pałażeŭnie narodnaj praświety ũ Rasiei.

Na 80-ym zasiedaŭniu była cikawaja recz dla nas bielaruszoŭ: adazwaŭsia deputat-mu-żyk Minskaj hub. Andrej Jurkiewicz (śluc-kaho paw., wałasny sudźja, prawy). Jon trymajecca s prawymi, ale zajawiŭ, szto prawyje muzykoŭ nikudy nie wybirajuć i nie dajuć hawaryć... Tahdy lewyje depu-taty huknuli: „sami muzyki winawaty“. Hłaŭ-ny-ż kamandzier parawych *Markow II*-i (in-żenier, pamieszczyk Kurskaj hub.) tłumaczyŭ Dumie, szto Jurkiewicz na sławach s prawymi, a na papiery zapisany da „umie-

rennych“ dy za 6 miesiacoŭ jon jeszcze nie dadumaŭsia, kudy pryłuczycia. — *Jurkiewicz* atkazaŭ na heta: „Kali ja pryjechaŭ ŭ Dumu, to zapisaŭsia da prawych, bo mnie skazali, szto heta najlepszaja partija“...

Deputaty *Anrep, Milukow, Dmowski, Kowalewski, Bułat*, (kowien. hub. trudawik) u swaich mowach hawaryli ab tym, szto narodnaja praŭwieta wialikaja recz, a narod ciomny, niewuczony razam s tym budzie najbiedniejszym i najslabiejszym. Ministerstwa pawinna dać takuju praŭwieta, jakaja narodu patrebna i karystna i jakoj sam narod chce!

Ci rabiła tak ministerstwa „narodnaj praŭwiety“?

Nie i nie! — kažuć deputaty. Ministerstwa nikoli nie dbała ab praswietu *niżej-szaju* narodu (paczatkowaje nawuczanie), jano bajałasia razumnaho i aŭwieszonaho narodu, jano dbało tolki, kab u szkołach było cicha i spakojnie, kab ad wialikaho rozumu narodnaho nie pajszoŭ bunt ŭ hasudarstwi,—adnym słowam ministerstwa „narodnaj praŭwiety“ stała paliciej. Jano nia tolki samo mała rabiło dla nawuczania, a jeszcze nie dawała rabić druhim — ziemstwam i haradzki dumam, katoryje staralisia zawadzić szkoły. Kali ad wuczyliszcz kazionnych była małaja karyść dia ruskaho narodu, to dla nie-ruskich — dla palakoŭ, ukraincoŭ, żydoŭ, tataroŭ—jany byli prosta szkodnyje. Hetyje szkoły saŭsim nie dawali dzieciom nawuki ŭ ich rodnaj mowie, dy pierakrucywali im hoławy, kab zrabieć „ruskimi“, abrusieć. Wuczaczy ŭ czużoj mowie, kaleczyli duszu dziaci, i nawuka ad hetaho horsz idzie ŭ haławu. Czy dziwa-ż pašla taho, szto szkoła ŭ Rasiei pierawiarowała ŭ miejsce niepraŭdy i fałszu — („w uczeźdzenije lży i podłoga“)? I na jakuju szkołu my ni pahladzim, skroź baczym ciażkuju ruku ministerstwa.

Najbolsz ciażkaja była dola *narodnych szkół*: na ich ministerstwa dawała najmiensz hroszej,—jano starałasia kab u szkołach nie uczyli czaho karystnaho, i „praz heta — każe *Anrep*— kali u naszym kraju zroblena szto niebudź dla narodnaj praŭwiety, to za heta treba dziakawać nie prawicielstwu, a ziemstwu. Kab nia ziemstwa, to u nas było-b stolki szkół, skolki było 100 hadoŭ tam nazad. Mała czym lepsz robieca ŭ *siaredniaj szkole* (гимназіях). Niekali ministerstwa zabarańiła prymać „kucharkinych dziaciej“, biednych ludziej. I siarednich wuczyliszcz mała, dy ŭ ich wuczać niekarystnych reczej; tam palicejski duch i paradak.—Toje samaje baczym my i ŭ *wyszejszych* szkołach (uniwersitetach). I tut ministerstwa

starajecca tolki ab adnym, kab „в университетях была тишь, гладь, да Божья благодать“. Dziela taho jano i profesaroŭ stawić nie tak wuczonych, jak „благоннадѣжных“, szto umieli by zrabieć sa studentoŭ słuchnianych czynoŭnikoŭ. I ŭsie *wyszejszyje* szkoły — skazaŭ *Anrep*, — „abiernuli ŭ areztanskiye roty, bo paradki ŭ ich stali horsz, jak ŭ turmie“.

„Ci można pasła hetaho dziwicca, szto astatnije czasy nawuka ŭ Rasiei zahłuszyła, szto nima profesaroŭ i szto ŭ wyszejszych szkołach bunt?“

Hetak hawaryli deputaty badaj ŭsiech partij ŭ Dumie.

Minister „narodnaj praŭwiety“ Szware — nazwaŭ hetyje wostryje słowy deputatoŭ „дѣтской рѣзвостью“ i skazaŭ Dumie: „Czy-ż wy dumajecie, szto z usiaho hetaho, szto wy hawaryli, wyjdzie szto-niebudź?“

* * *

85-aje zasedanie. Duma zaćwiardiła 2 mil. 700 rub. na palepszenie życia pachtowa-telegrafnych słuźaszczych; słuźba hetych pracownikoŭ ciażkaja i karystnaja dla ŭsiech, a hroszy jany dastajuć najmiensz za ŭsiech czynoŭnikoŭ.

* * *

86-aje zasedanie. Duma zaćwiardiła ziemskije raschody Minskaj, Witebskaj, Mohiloŭskaj, Kijeŭskaj, Padolskaj hub.; ŭ hetych huberniach ziemstwa jeszcze czynoŭnickaje. Duma prasila prawicielstwa zawiaści tut praŭdziwaje ziemstwa, jak ŭ ruskich huberniach.

Mużyki-deputaty, katoryje na'eżać da prawych partij, abiżajucca na swaich kamandzieroŭ (prawych panoŭ), ale ŭsie ż taki ad prawych nie adłuczajucca.—Niekatoryje z ich—deputaty *Dworaninow* (własny starszyna Twiersk. hub.), *Andrejczuk* (własny pisar Padolskaj hub.) i dr. prasili Dumu wybrać komisiju, kab zrabieć zakon ab tym, szto podatki na wołację płacili by nia tolki muzyki, ale i pamieszcyki. Komisiju naznaczyli, ale ich u komisiju nia wybrali. — Nie wybirajuć ich akciabrysty i prawyje pany i u druhiye komisii.

Mużyki tak mocna abidzielisia, szto czekajuć ludzi, szto ŭ wiosien muzyki złuczacca ŭ swaju mużyckuju partiju. Kali-ż jany adłuczacca ad prawych, tahdy mohuć czasam pieraważyć razam z lewymi hałasami ŭ Dumie, i prawyje deputaty nia buduć panawać tak, jak ciapier.

Pradsiedacielem komisii ab własnych powinnościach wybrany wialiki pamieszcyk Podolskaj h. *Bałaszow* (prawy).

* * *

Duma skora razjedziecca na leta; nowyje zasedania pacznucca ŭ wiosien 15 akciabra.

Prawicielstwa padało Dumie projekt nowaho zakonu. Deputatam buduć płacić pensiju pa 350 r. ŭ miesiac praz ŭsie 5 let, na katoryje koźny deputat wybrany.

Hasudarstwiennyje daŭhi Rasiei. Ŭ dakładzie „biudżetnaj“ komisii H. Dumy, jak pisze haz. „Kien. Bŕetri“, wyliczajecca, szto Rasieja ma je doŭhu 8710 miljonou rubloŭ (miljon—heta tysiacza tysiacz). Adnych procentou ŭ hetym hadu pryszlosia addač z narodnych hroszej biez mała 385 miljonou rub.

Kali-b pryszlosia addač usie pazyczennyje hasudarstwam hroszy, dyk z koźnaho žyciela Rasiei (a žycielou ũsiah 130 milionou czał.) treba byloby ũziač pa 67 rub. — liczaczy roŭna z usich, starych i małych.

Wiedama, szto koźnaje hasudarstwa ma je daŭhi; dy nawet bywaje tak, szto czym jano bahaciej, tym bolsz hroszej pazyczaje na ũsielakije patreby, karystnyje dla narodu. I choč doŭhu mnoha, dyk že narod bahacieje i lohka może wypłacicca, jamu heta niczoha nia znaczyč.—Ale u nas za aposznije 25 hadou daŭhi hasudarstwa pawielicyliś bolsz, jak u dwa razy, narod že nia tolki nie zbahacieŭ, a, badaj, abiadnieŭ. Woś czamu dla nas tyje daŭhi ciazkije,—ciažejszyje, jak dla inszych hasudarstw.

* * *

Niedaŭno ũ H. Dumie narodnyje deputaty z usiaje Rasiei sluchali hołasu predstavicielou tak-zwanych «inorodcoŭ»—palakou, tatarou, žydoŭ, katoryje adkryta i szczyra wykazwali balaczki i ũadannia nacij swaich.

Najhorszaja balaczka, ab katoraj hawaryli deputaty Dmoŭski (palak), Jenikiejew (tataryn), Gajdarow (lezhin), Nissielowicz (żyd),—heta „abrusicielnaja“ szkoła, szto nie pryznaje rodnaj mowy wuczniou-inorodcoŭ dy nawuczaje ich ũ czużoj, mała paniatnaj im mowi. Koźnaja nacija szanuje wialiku ruskuju kulturu, wialikije twory pisacielou, pieśniarou i wuczonych rasiejskich. Niechaj že i ruski narod tak sama paważaje ichniuju kulturu, ichnije mowy; niechaj koźnaj nacji daduč prawa mieč swaju nacionalnuju szkołu, hdzie dzietkam świet nawuki dawali by ũ rodnaj ich mowi. Tady budzie zhoda miež usiem i nacijami, szto żywuč ũ hasudarstwi Rasiejskim, zhinie swarka i nienawiść, katoruju sieje tolki ucisk i niepryznańnie prawou „inorodcoŭ“. Toje-ż hawary ũ i adzin z lepszych ruskich ludziej—deputat Rodiczew. Każuczy ab pałażeńniu palakou i žydoŭ, ũspamianou jon i ab naszych rodných bratoch ukraincach, ab ich nacionalnych patrebach.

Naszy biełaruskije deputaty, jak adzin, maŭczali: nichto i słowa nie skazaŭ pra biełaruskiju nacionalnuju sprawu. Dy ũ hetym nima nijakaho dziwa: treba wiedač, szto niadaŭno zapanawała nie-bywala ja zhoda mjež „istinno-ruskimi“ i „istinno-polskimi ludźmi“. Jany zjyszlisia ũ dumkach swaich na adnom: nia treba dawač biełarusom prabudzicca i paznač, szto jany—biełarusy, asobnaja nacija, roŭnaja druhim, katoraja ma je swaje ũlasnyje kulturno nacionalnyje patreby i ũadannia. A jak naszymy deputaty-mużyki należač ũsie da „prawych“, dyk woś ni adzin predstaviciel Biełarusi—ani muzyk, ani pamieszczyk, ani czynoŭnik — nie pamykaŭsia hawaryč ũ Dumie pra biełaruskiju naciju.

Proci nas, biełarusou, zhodnym choram padniali hałasy swaje i hazety, szto wydajuc „istinnyje“—ruskije i „istinnyje“ palaki. Wilenszkaja hazeta „Крестьянин“ ũžo daŭno pisała, szto biełaruskaj mowy dyk jak-by i nima, szto biełarusy pawinny adreczsia ad rodnaje mowy, pawinny zabyč, szto jany biełarusy, dy stač ruskimi. A «istinno-polskaja» hazeta „Goniec Wileński“, padaŭszy ruku „Крестьянину“, ciapier paŭtaraje za im (№ 102), szto

biełarusy musiač pierarabicca adny — ũ palakou (kataliki), a reszta—ũ ruskich. Hetak zhodnie dziełač miež saboj biełarusou, — ũsio roŭna jak skuru miadźwiedzia taho, szto jeszcze spakojnie hulaje pa lesi!

Hetaj kampanii my prypomnim, szto z ich-niaje raboty może zawaryecca ũ naszej spakojnaj staroncy takaja kasza, jakaja zawarylasia ũžo ũ Haliczynie, hdzie żywuč ukraincy. Kali padobnaje nieszczeście spatkaje, kryj Boże, i Biełarus, to wina ũsia upadzie na hoławy hetych «istinnych» ruskich i „istinnych“ palakou!

Lepszyje polskije i ruskije ludzi na heta hładziač inaczej: jany roŭna szanujuc koźnuju naciju, choczuč dač swahodu razwiwač kulturu, rodnuju mowu. I woś u Prazie (horad ũ Czechach) sabralisia predstavicieli prohressiŭnaj maładzioży (studentou) ũsich sławianskich nacij: joś tut wielikarussy, palaki, ukraincy, biełarusy, czechi, bołhary, serby, lużycanie, słowieny, czornahorcy. ũsie jany dbajuc ab toje, kab miež sławianami panawała zhoda i miłaść bratniaja, kab koźnaja nacija mieła poŭnuju swabodu dla swajej kultury; jany roŭna paważajuc i mowu pokul—szto słabiejsho brata swajho biełarusa, szczyra spahadajuc sprawie adradzeńnia jaho.

My ewiorda wierym, szto wialiki ruski narod, tak sama jak i polski, nie pasłuchaje tych ludziej, szto radziač zatrymač biełaruski i ukraiński nacionalny ruch. My wierym, szto dumki lepszych ruskich i polskich ludziej razwiejuč tyje chmary, katoryje nahaniajuc na nasz biedny kraj worahi praŭdziwaj zhody i bractwa ũsich sławianou.



KASCOM.

Dzie wy, braćcia mai, dzie wy, chłopcy—kascy?

Hej, dakul na was treba czakač?

Czas wam kosy klepač, czas wam na sienażač —

Czas wam siłu swaju pakazač.

Pakul zhinie rasa, čaj zaświszcze kasa,

Niechaj wale ũ prakosy trawu;

Niechaj przydzie kanič na siwiec, na zwaniec, —

Chaj paznajuc usie hramadu!

Sonce palič abniom, pot lijecca curkom...

Hej, przywykli da hetaho wy!

Jak wy tolki ũzrasli, k pracy ciazkaj iszli,

— Nichto nie žaleŭ was ani!

Pot lijecca curkom,—abmachni rukawom

Dyj kasoj zamachaj wiesialej

I z apaŭszaj hrudzi pieśniu słoz zawiadzi,

Pieśniu rodnuju doli swajej!...

Pieśniu piej i kasi, pakul jasnyje dni,

Pakul chmaraŭ na niebi nima;

Ziemia, płuł i kasa—heta nasza krasa,

Heta nasza paciecha adna!...

Januk Kupala.



NOWAJA INSTRUKCIJA.

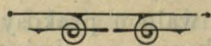


„Правительств. Вѣстникъ“ ů № 123 nadrukawaů nowuju „instrukciju“, jakoha paradku trymacca musiać ziemleustraiicielnyje kamissii, pradajuczy ziemlu muůykom.

N. Kutler, katory byů raniej wialikim czynoůnikam i zawiedywaů ziemielnymi sprawami, a paůniej papaů ů deputaty i staraůsia zdawolić muůykoů ziamloju, — woů szto pisze ab hetaj „instrukcii“ (hl. „Рѣчь“ № 137).

„S-paczatku—ů czasi aswabadzicielnaho ruchu—prawicielstwa, baczuczy pa-praůdzi ciaůkaje paůaůeůnie ma oziemielných muůykoů, zacisniených půacieůkami—pryznaůo, szto treba zaspakoić ůadaůnia ziamli wioskowaho ludu. Ale skora dumki prawicielstwa ůmianilisia. Uůo ů wosieni 1906 h. zjawilisia cyrkulary, ů katorych widać saůsim inszy duch i inszyje mety; a nowy cyrkular, abo „instrukcija“ ůůo jasna haworyć: „pradajuczy ziamlu, treba dbać ab toje, kab na joj zawialisia dobryje haspadarki, i nie dawać jaje tym, chto nie zdaleje ůmacawacca i haspadaryć na joj dobra“ (st. 5). Dyk zabudůcie ab patrebach i ůadaůniach narodu ůsie, chto pracuje dla karyůci jaho! Ludzi, katorym najbolsz patrebna ziemia, bo ů ich niczoha nima, nie zdalejuc biez hroszej tak haspadaryć, jak trebuje instrukcija, i ziamli nie dastanuć. Pa nowaj instrukcii ziamli pradawać nia buduć i tym arendarom ziamli kaziennaj, za katorymi liczacca niedoimki, nia hledziaczy na toje, jakaja hetamu pryezyna. Tak sama joůe i druhije ahraniczeůnia dla kuplajuczych ziamlu praz ziamielnyje kamissii... i tamu kupcami na ziamlu mohuć być tolki haspadary za-moůnyje“.

„Ciapier widać jasna,—kaůe Kutler,—szto prawicielstwa dbaje nie ab pomaczy maůoziemielnym, a tolki ab tym, kab usiudy zawadzić chutarnyje (folwarkowyje) mocnyje haspadarki. I bank budzie nie pamahać biedniejszym muůykom kupić ziamli, a tolki stroić haspadarki na nowy ůad dla macniejszych haspadarou“.



Z PERSII.

Blizka ů tym ůe samym czasi, jak u Rasiejskim hasudarstwi byůa zawiedziena Duma i narodu ob'jaůlena swaboda, ů Persii (szto laůyć u Azii za Kaukazam) szach abo car persicki musiů dać konstytuciju, zawioů swobodnyje paradki i sklikaů medůylis (parlament, ci dumu). Narodnyje deputaty szczyra ůzialisia za rabotu, kab narodu dać nowyje zakony, uparadkawać ůsiu haspadarku ů hasudarstwi. ůsie wierzili, szto praůdziwaja swaboda i ůad budzie panawać u kraju, katory wielmi abiadnieů ad drennaj haspadarki i ucisku ludziej, pastaůlených ad imieni szacha upraůlać narodom. I sam szach prysiahnuů prad paddanymi swaimi, szto „afiarawaůszy siabie na toje, kab baranić niezaleůnaůe kraju, budzie jon zaůsiahdy mocna stajac za ceůaůe hasudarstwa i za prawy narodu, budzie szanawać konstytuciju

i zhodnie z wolej narodu upraůlać Persijej“... (st. 39 konstytucii).

Ale skora nieszta paczaůo psawacca ů carstwi Persickim: szach, niezdawolony paradkami, szto zawadzili narodnyje deputaty, chacieů prawy i konstytuciju ůziać nazad. — Tady paczalisia pa ůsiej staranie rozruchi, rewalucija. Szach musiů druhi raz prysiahnuć, szto budzie trymacca konstytucijnaho paradku; narod uspakoiůsia, ale patrebawaů wydalić won tych ludziej, szto padmaůlali szacha iůci proci narodu i swabody.

Medůylis wioů dalej swaju rabotu. Ale-ů iznoů nad krajem zwiůli czornyje chmary.

Jak piszuć ů hazetach, niekatoryje hasudarstwa, karystajuczy z nieparadkou ů Persii, mieli siůu nad jeju i kirawali palitykaj szacha tak, kab sabie mieć najbolsz karyůci z hetaho. Szacha jany padtrymywali nawet hraszyma, bo ad nieustrojstwa narod byů biedny, dyj hroszy z padatkou nie dachadzili da szaeha, astawalisia ů kiszeni tych, chto ůbiraů padatki. Woů, kaůuć, szacha uhawaryli iznoů prycisnuć narod persicki.

Raptam szach u noczy wyjechaů s Teheranu — stalicznaho miesta swajho i, zasieůsůy ů letnim paůacu swaim niedaloka ad horadu, paczaů ůbirać szmat wojska i ůsiemi siůami staraůsia zahacić raboty medůylisa.—Narod, paczuůszy heta, staů naciciskać medůylis, kab nie dawaů szachu znisztoůyć usie swabody; a medůylis niczoha nia moh zrabić: deputaty ůůo daůno haůadali, bo im s kazny hroszej nie wydawali, i ůywilisia jany, czym Boh paslaů. Jany slali pasůoů k Szachu s proůbaju nie naruszać prysiahi. Na heta szach abo nie dawaů nijakaho atkazu, abo hawaryů, szto nijakaj zůoj myůli nia maje. U kaney tak zwanyje *endůumeny* (sajuzy wybarszczykoů, katoryje nahledali za robotaj medůylisa i deputatou) paslali z rozných kancoů kraju niekolki tysiacz ludziej z aruůůem ů rukach, kab padtrymać medůylis siůaju, kali budzie na toje patreba. — Na heta szach adkazaů, szto nia wiereć medůylisu, katory, bytcam, chce skinuć szacha, i damahaůsia, kab endůumeny razyjszlisia i kab wydali jamu niekolki deputatou. Ani medůylis, ani endůumeny na heta nie prystali, i skonczyůsů tym, szto wa ůtorak 10 junia szach paslaů proci medůylisa swaich kazakoů i harmaty. Streůami z harmataů zrujnawali saůsim dom, hdzie zasiedaů medůylis. Paczaůasia krywawaja bitwa, ů katoraj zhinuůo i paranieno byůo kale 70 kazakoů; s pamieů deputatou i baraniůszych ich endůumenoů tak sama joůe zabityje. 22 kamandierou *prohresistou* (szto najbolsz stajali za swabodu) szach aresztawaů. Tak sama aresztowany pradsiedaciel medůylisu i szmat deputatou, redaktorou hazet i dr. 30 czaůawiek zakawali ů kajdany. Dom medůylisa i niekolki druhich pasla abstreůa kozaki ahrabili da-tůa. Wojskam, katoraje szach paslaů proci narodnych deputatou, kamandawaů ruski paůkoůnik Lachow.



Wiesieůa, ůmieůa

My pojdziem u dal;

Za dobraje dzieůa

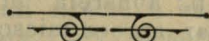
My staniem, jak stal!

Nia budziem smucicca, —
Szto z smutku czakać? —
Woś, lepsz nam puścicca
Dy szczaścia szukać.

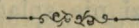
Choć dola nas złaża
Pryciśnie, jak wuż,
Choć sił nie chapaje,
Choć kożny nia duż, —

Hej, bratcy, z achwotaj
Starajcisia zbyć
Łancuh wy ciamnoty,
Szto woczny nam ćmie!...

Juzia Szezupak.



Kałodka pezol.



I.

Try mużyki: Siomka Doŭba, Hiloryk Każan i Marcin Tapczan siadzieli za stałom i hawaryli pra pezoly. Hłaŭnym bortnikom ababraŭsia Doŭba. Jamu nawat pierszamu pryszła ŭ hoławu mysl pra pezoly. Mużyki doŭba hawaryli i paddawali adzin druhomu achwoty. A ŭ hutarcy tak nadymili lulkami, szto i hałoŭ ich nie było widać.

— Kali Boh pachilić na dabro, to i z adnaje kałodki można raźwiaści pezolak, — hawaryŭ Siomka, abcirajuczy cybuk prosta ab chałat.

— Wo, heta! — padchapiŭ Marcin: — dziwa, szto možna! Uń Kandrat, szto każuć Tureckaja Śmierć, pazaletaś zławiŭ roj, — ciapier ŭžo maje sześć kałodak!

— A wy czuli zdareńnie z Tacianaju?

— Czamu-ż nia czuli? — pierapynili Hiloryka siabry: — dyk ty dumajesz, szto i tabie na spinu siadzie roj? Nie, brat, nia treba spać u szapku. Woś u niadzielku pajedziem da Jazepa Hawaki i kupim kałodku, na kumy.

— Każuć, u jaho ruka ciażkaja, — prabawaŭ niaśmiela spreczacca Każan.

— Baba ty! — nakinulisia na jaho Siomka z Marcinam: — wierysz durnym babskim zababonom.

— Wieryć, nia wieru; ale haworać ludzi.

— Haworać ludzi! Mała szto ludzi haworać! Haworać, szto Maciutawa świńnia chce zapisacca ŭ sajuz ruskaho naroda, a Jazepaŭ woł chodzić pa wioskach dy na karty hadaje! — zrezaŭ Siomka Hiloryka.

Pozna wieczeram siabry razyszlisia. Siomka uhawaryŭsia zrabieć kazły na wulej, Marcin uziaŭsia sadrać łubok, a Hiloryk pawinien dać kania źjeździe da Hawaki pa pezoly.

II.

Aściarožna wiaźli mużyki wulej. Koń szoŭ pamału, chiba tolki z horki prybaŭlaŭ chodu i to nie pa swajoj achwoci: wulej byŭ zalisznie ciażki (Siomka hawaryŭ, szto sam wulej kasztuje rubloŭ dwa, a jany s pczalami dali try) i pchaŭ konika. Siomka trymaŭ kania za wobruć, upiraŭsia placzukom u ałoblu, a nahami ŭ ziemi i takim paradkam nie dawaŭ kalosam razhulacca. Marcin szoŭ z adnaho boku, Hiloryk z druhoha, i dzierżali wulej, kab jon nie waroczaŭsia i kab nie paadkidalisia plastry s

pczalami. Drabiny byli wysłany sałomaju, i wulej lażaŭ, jak pan u wahoni pierszaho klasu, żywatom u horu. Daŭżnik abwiazali biełaju anuczaju, a ŭ woczka watknuli puczok kulewoj sałomy, kab prachadziŭ duch i kab nie wylatali pczoly.

Marcin niekolki разоŭ prykładaŭ wucha da wulja, ci nie huć pczoly. Tam było cicha. Marcin dumaŭ, szto wulej toŭsty, za tym niezoha i nie czutno. Hiloryk tak sama prykładaŭ wucha z druhoha boku. Jon czuŭ jak-by nieki szum, ale i sam nia moh razabrać, ci to pczoly szumiać, ci sam wulej hudzie, szarujuczysia ab sałomu. Kab razabnać sumleńnia, Hiloryk hruknuŭ, jak kaparam, kułakom pa wulli.

— Szto ty robisz, kab ty zhareŭ, kab ty?! .. — kinuŭsia da jaho Siomka: — matku ŭstrywożysz! Woś jak tresnu tabie ŭ wucha, to nie tak zaszumić! Ci-kawy wielmi!

Mieź tym padjechali da samaho horszaho miejsca i spynilisia. Treba było zjechać z hary. Hara wysokaja i pakataja. Siomka z Marcinam pabralisia za ałobli, a Hiloryka pasadzili wierchom na wulej. Hiloryk upiorsia nahami u krajnije lostki, a rukami ŭszczapieryŭsia za wulej, kab nia źjechaŭ. Kalosy naŭpierađ szli cicha, a potym dawaj kacicca barździej. Marcin nia sprytna stupiŭ i padnios swaju nohu pad konski kapyt. Marcin zaszypieŭ, jak wuż, i wypuściŭ ałoblu, a sam, kulhajuczy i skaczuczy na adnej nazie, ŭlapiŭsia za drabiny.

— Dz arży!

Hiloryk baczyć, szto ad jaho zależyć dola wulja, i jon, szto siły, naloh nahami na lostki. Lostki zlamalisia, i Hiloryk hruknuŭsia patylicaju ab wulej, aź nohi zadralsia ŭ horu, a potym pa wulju źjechaŭ na śpinie i stuknuŭsia haławoju ab konski zad. Na ich szczaście, woz ŭžo źjechaŭ z hary, i jany adrabilisia adnym tolki stracham, kali nie liczyć huza na Hilorykawaj patylicy i sadranaj skurki na nazie Marcina.

III.

Na Siomkowym pryhumieñni sabrałasia celaja czarada narodu. Tut byli mużczyny, żonki i dzieci. Ŭ sadzie u Siomki — tam była hruszka, jabłyńka i dźwie wiszni — ŭžo stajali kazły.

Susiedzi pamahli źniać wulej.

— Może kali daćcio miodu pakasztawać, — skazaŭ Piatruś Kaptur, plujuczy na ruki i bieruczysia za wulej.

— Aby Boh daŭ miadok byŭ, — skazali „kumy“.

Wulej pryładzili na kazły, u nohi pałażyli pleskaty kamień.

Tut Siomka ŭziaŭ reszato, ŭłazyŭ u żonczynu spadnicu, abwizaŭ jaho paskami i ŭłazyŭ na hoławu.

— Mo pryniaści świanconaj wady? — spytała Marcinicha.

Jaje nichto nie pasłuchaŭ. A Siomka tym czasem źbiraŭsia źniać abwiazku z doŭżnika.

Ŭsie chto tut byŭ, nakryli hoławy, chto czym papała. Ŭ hety czas nad wucham Marcina zahuŭ awadzień. Marcin padumaŭ, szto pczala, i pryhnuŭ haławu da samaj ziarni, a Hiloryk namieriŭsia biechzy.

— Nie waruszyciesia, bo pazajedajuc, — skazaŭ Siomka, źniaŭ abwiazku i wynuŭ sałomu z woczka.

Pczol nihdzie nie było widać.

— Szto-ż jany nie laciać? — spytaŭ Siomka s trywohaju i zlohka stuknuŭ kułakom pa wulji, pry-chiliŭszysia, kolki pazwalała reszato, da wulja.

— Szto za licha?... Daj, Marcin, siakiery, — adczynim hoławy.

Prynasli siakieru. Siomka dostaŭ kruh.

Ūsie prosta tak i zamiarli.

— A licha-ż jaho matary! — kryknuŭ Siomka, zirnuŭszy ũ wulej: — ot padwioŭ had, kab jamu żywot padwiało! Niczoha, brat, nima ũ wulli. Pusty!

Ūsie zarahatali. Maładyje chłopcy — padszywalcy dawaj skakać kale Siomki i kryczać:

— Daj, dziadzieczka, miodu!

— Trascu ũ bok, — wylaŭajusia Siomka i pchnuŭ nahoju wulej. Kazły schilisia, i wulej hropnuŭ na ziemlu.

— Ja taki i kazaŭ wam, szto u Jazepa ciałkaja ruka, — wiesieła kryknuŭ Hiloryk, rady, szto wyszła tak, jak jon kazaŭ.

— Maŭczaŭ by lepsz, — skazaŭ Marcin, wychodziacy z sadka.

Piatruś Dziahiel.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad ũłasnych karespendentoŭ).

Lepelski pawiet Witebskaj hub. lażyć ũ pałdzienna zachodnaj czaści Witebskaj hub. Horad Lepel lażyć na Lepelskim woziery, praz katoraje prachodzić Lepelski kanał, szto złączaje reku Z. Dźwinu z Bierezinaŭ. U naszym wujeździe szmat woziery — kala 900 sztuk, tak szto jaho można nazwać „wozierny“ wujezd. Kab była dobraja rybnaja haspadarka, to woziery dawali by wialikije hroszy, ale koźnaje woziery maje niekolki haspadaroŭ, katoryje majuć „wstup“, i koźny chapaje z woziery rybu, nia hledziucy ni na paru, ni na toje, szto ryba jeszcze małaja. Nasz kut zaŭsiahdy byŭ niejak z boku, hłaŭny handel iszoŭ na h. Połock; ciałpier tolki praz kraj pawietu prajszła Bołohoje-Siedleckaja ũ. d. i st. Zahatje ũžo ũ Lepelskim pawiecie. Wodnaja daroha — Bierezinski i Lepelski kanały nia majuć wialikaj wartaści, bo pa ich honiać tolki płyty, a parachody i łajby nia chodziać, bo mała wady.

Ziemia u nas niczoha sabie, dobraja. Ale haspadarka wiadziecca u panoŭ i mużykoŭ pa staraświecku; pa wioskach wiasnoj choć zuby na palicu kładzi. Pany paczali palepszać trochi haspadarku na nowy ład, ale mużyki-biełarusy ani z miejsca! Naprykład, u Wilenskaj hub. mużyki kudy lepsz haspadarać, jak lepelskije. U nas papar saŭsim niczym nie zasiewajuć, trećcia czaść ziarni marnujecca, a padatki płaci. U Wilenskaj hub. haspadary ũžo siejuć na papary zialony korm.

Szmat u nas torfu, ale z jaho saŭsim nie karystajuć, a drowy kuplajuć.

Naszy mużyki iduć na zarabotki ũ Mitawu, Maskwu, Piecierburh, tak szto i parabkoŭ ciałpier ciałziej dostać.

U hod parabak biare 40-50 rub.

Hłaŭnyje miasteczki u nas: Bieszenkowiczy na Zachodniej Dźwinie s 4^{1/2} tysiaczami dusz narodu; Czaszniki na r. Ulle, hdzie 5 tysiacz narodu żywije; Kubliczy, Uszaczy. Druhije miasteczki saŭsim małyje. U m. Czasznikach jość wialikaja papiernia, jość i jeszcze 2 papierni; ũ papierniach pracuje kala tysiaczy ludziej. — Brawaroŭ 12, szto wyrablajuć atrutu na ludziej. Kolki parawych mlynoŭ mieluć tolki na tatejszyje potreby. Trochi honiać sma-

łu. Jak prajszła Bołohoje-Siedleckaja ũ. d., paczali skuplać roznyje tawary i pasyłać ich ũ Minsk, Wilniu.

Pjuć tut biełarusy nia horsz, jak pa druhich miescoch, umiejuć nawet dobra hnać harełku s palitury, kab kasztawa a tanniej. Manapolki ũ Kubliczoch, Sieliszczu, Błabyniczach pradajuć ũ hod na 80 tys. rub. harełki!

Kab palepszyć żywicio mużykoŭ i kraju, ab tym, badaj, nikomu nie balić haława. Może, jak uwiaduć kali ziemskaje samaupraŭlennie, ludzi zawaruzacca i prabudziacca. Padaroźny.

H. Kiejdany Kowiensk. hub. ũ paniadzielaŭ 9 junia wyhareła czaść horadu. Spaliłasia 74 domy i 60 haspadarskich budoŭ. Zhareła da-tła manapolka, kwatery straźnikoŭ, kancelaryja prystawa, szkoła żydoŭskaja i t. p.: abhareła mocna poczta i kazarmy. Hasili pażar — aprocz miescowych pażarnych jeszcze i pażarnyje družyny z Koŭna i Szawiel. — Kolki sotnioŭ siamiejstw astajuca biez dachu i biez chleba.

Hetym letam ũ naszym kraju pa roznych miescoch mnoha pażaroŭ bywaje — i ũ haradoch, i ũ wioskach. Niechaj że ludzi nie spiać, a pastarajuca ab toje, kab supolnymi siłami baranicca ad hetakoha nieszczascia; niechaj zawodziać swaje wioskowyje i miasteczkowyje pażarnyje družyny abo kamandy, niechaj kuplajuć i rychtujuć usie pryłady, potreby u zmahanniu z ahniom. ũ „Naszaj Niwie“ pisaloŭsia ũžo (ũ №№ 23 1907 h.), jak baranicca ad pażaru. Karystajcie z dobraj nawuki.

Szyrwinty Wilensk. hub. i pawietu. Niedaŭno ũ szyrwinckej wolaści ũ zaścienku Kołtyni pażar znisztożył chaty i ũsie hasparskije budoŭli z dabrom u czatyroch haspadaroŭ — Sinicoŭ. U ahniu abhareła maci adnaho haspadara i praz dwa dni pamiorła. Szkody ahoń zrabiŭ na paŭtary tysiaczy rub.

Wilnia. Jak piszeć doktor Źbankow ũ hazecie „PŁC“, ũ poŭnocnaj i ũ schodnaj czaści wilenskaj hub. aziminy prapali ad suszy; jarawyje tak sama nie cikawyje.

M. Nowy-Pohost Wilensk. h. Dzisnien, paw. Prabawali tut niekatoryje ludzi załażyć biblioteku dla mużykoŭ, ale nichto i słuhać nia chce, nia tolki palcam kranuć. Ludzi u nas ciomnyje, musieć, jak nihdzie i ũsiaho bajacca, nawet biez potreby. Piaty ũžo hod nima uradzaju, ale manapolka poŭnaja zaŭsiahdy ludziej, tarhujec ũ hod na 17 tys. rub. Na szto dobreje ludziej nie nazawieszsia, a ũ „sajuz ruskaho naroda“ zapisywajuca. Ciemnata wialikaja! Spraŭnik i prawasłaŭny pop, sabraŭszy ludziej ũ ciekwi, kazali, szto kali zapiszucca „ũ sajuz“, to ũsiaho im budzie. Ale dla tych, szto zapisalisia, dosi adnej harełki. „Sajuz ruskaho narodu“ nia chce, kab była Duma, i ziarni mużykom saŭsim nie zbirajecta dawać. Ale mużyki hetaho nia znajuć, a słuhajuć hłupstwa, katorymi im durać haławu. Razumnyje i ćwiordyje mużyki nie zapisywajuca nihdzie ũ „sajuz ruskaho narodu“.

Piotra Prosty.

M. Smarhoń Oszmiansk. paw. Wilenskaj h. — U Smarhoni 2 razy ũ niadzielu bywaje torh. Z'jeżdżajecca narod z Wilejskaho i Swiencianskaho pawietoŭ. Kab trapić ũ Smarhoń z hetych dwuch pawietoŭ, treba, niedajeżdżajucy poŭtrecia wistry da horadu, pierajechać r. Wilju kala w. Płaskieniszki. Tut jość parom, praz katory darma pierawoziać, bo jon zawiedzienny za ziemskije hroszy. Ale treba kaniesznie zbudawać tut most, bo zbirajecta stolki furmanak, szto nadta czakajuć doŭha swajho czarodu. Wiasnoj i ũ wosieh saŭsim nima pierajezdu. Hubernski rasparadzielny kamitet, jak

czutno, daŭno ũžo zbirajecca budawać ũalezny most za 180 tysiacz rub, ale nie szta nie buduje. Kali ũwiaduć u nas kali-niebudŭ ziemskaje samaupraŭleŭnie, to moŭe pabudujuć i masty. **Lastoŭka.**

H. Bielastok Hrodziensk. hub. Skonczyłaš ũo sprawa ab pahrom ũydoŭski ũ Bielastoku. Jak pakazwali na sudzie ũwiedki, pahrom ũo daŭno pryhataŭlali. Ale bielastocki palicmejster *Dierkaczow*, czaŭawiek wielmi sprawiedliwy, nie chacieŭ dapuŕcić pahromu i ũsiemi siŭami praszkadzaŭ pahromszczykom ũ ich ũwierskaj raboci. Tady pahromszczyki, jak kaŭuć, *zabili Dierkaczowa* dy skazali na ũydoŭ, bytcam heta ich rabota. Kab nackawać narod na ũydoŭ, wydumlali roznyje falszywyje wieŕci ab ich. ũ czasi processii niejakije ludzi (jak kazaŭ adzin ũwiedka, mieŭ imi byŭ czaŭawiek ũ czynoŭnickaj szapcy) stali strelać ũ narod; pahromszczyki kryknuli, szto heta ũydy, i paczaŭsia pahrom. A na sudzie wyszła, szto kabieta, katoraja byŭa ũ processii i papaŭa pad hetyje streŭy, akazaŭasia zranienaj *saŭdackaju* kuleju, znaczyć, nie ũydy strelali, a niechta druhi.—Da pahromu naleŭali niekatoryje palicjskije i saŭdaty, jak pakazwajuć ũwiedki; ũ ŭahiery wajennym byli znajdzieny niekatoryje razbrablenyje reczy.

ũwiedki apiswali straszennyje ũwierstwa pahromszczykoŭ, jak jany zabiwali i starych, i maŭlych, nie szkadujuczy i kabet ũydoŭskich. Mnoha niawinnaj krywi praliŭsia ũ hetyje haniebnyje dni pahromu.

Jak z usiaho byŭo widać, narod, szto naleŭaŭ da pahromu i hrabieŭoŭ, wiali na ũloje dzieŭa ludzi, katorych na sud nie prycahnuŭli i katoryje, adurmaniŭszy ciomnych muŭykoŭ i haradzkih chryŕcianoŭ, same hulajuć ciapier na swabodzi.

Adwakaty na sudzie damahalisia kary dla pahromszczykoŭ nie tamu, kab zdawolić skryŭdŭzonych ũydoŭ, a tolki kab sud pryhaworam swaim pakazaŭ, szto ũydy takije ŭ ludzi i hramadzianie, jak usie inszyje, szto nia moŭza kryŭdzić dy bić biez kary. Kali ũwieŕ narod zrazumieje heta, to roznyje niahodnyje ludzi, szto ciapier siejuć mieŭ narodam nienawiŕ i swarku dzieŭa karyŕci swajej, nie zdaŭlejuć padniać narod na pahromy, i budzie spakoj i zhoda mieŭ nacijami.

Sud za pahrom prysudziŭ adnaho pahromszczyka na 1 hod i adnaho na 3 hody ũ arestancskije roty z liseniŭniem prawoŭ, a 18 czaŭawiek ũ turmu; 15 apraŭdali.

ũ w. Czerniakowie Pruŭzanskaho paw. Hrodz. h. na papa napali ũ naczy ŭladziei i kazali jamu addać hroszy. Sa strachu pop pakazaŭ, hdzie laŭala jaho bahactwa, blizka 300 rub., jak kaŭuć. ũaŭszy hroszy i jeszcze paru kaniej i bryczku ŭladziei pajechali. Na druhi dzieŭ bryczku znajszli ũ susiedniaj wioscy pry woŭaŕci. Padazreŭnie wyszła na syna B-ho papa, i jaho arestawali; jon bytcam pryznaŭsia i pakazaŭ na druhih. **Liŭ.**

ũ m. Malecz Pruŭzansk. p. Hrodziensk. h. dyrekcija narodnych wuczyliszcz chce adkryć haradzkoje wuczyliszcze, ale muŭyki nie zhadzajucca dać hroszy na kwateru i admowiliŭ ad patrebnaj im szkoŭy. Moŭe być, heta ciazka muŭykom, ale jak zawiaduć praz 1—2 hody ziemstwa, to ziemstwa ũsie raschody na szkoŭy woŭmie na siabie i zniemie z woŭaŕci, jak heta i robicca ũ Rasieli.—Drenna robiać maleczskije muŭyki, szto nie dajuć hroszej: biez szkoŭ im ciazka ŭyć. Niechaj lepsz biaruć przykŭad z ũydoŭ maleczskich, katoryje na karystnyje reczy nie szkadujuć hroszy; jany kŭapaciacca ab poczcie, robiać szossu da ŭaleznaj darohi, bruku-

juć wulicy, robiać dobryje studni („artezijanskije“). Maleczuki naszy, praŭda, umiejuć wazić spiritus ad pamieszczyka Zawadzkaŭo do Linoŭki, abo ũ Pruŭzany i nadta sprytna pry hetym wyceŭywajuć spirt z boczek. Susiednije wioski haworać, szto maleczuki pjuć bolsz za ũsieh. Na szto im szkoŭy wysejszyje!...

Joŕ adna szkoŭa, dyk i taja dzirawaja, skora sabaki buduć lazić pad padruby! Kali malczukam adnym ciazka dać hroszy na wuczyliszcze, dyk treba zhawaryecca z susiednimi woŭaŕciami i zrabieć chaŭrus.

Prybŭda.

m. Turec Nowahrudzkaŭo paw. Minsk. hub. — 23 apryla niejaki muŭyk niczoha lepszaho nia moh wydumać, jak zajŕci da karczmy i wypieć hareŭki; daŭ ũydoŭce 3 rub., ale nijak nie mahli jany raŭliczyecca sŭawami, dyk zaczaŭli rachawacca kuŭakami. Zbirajecca hramada narodu na hety szkandaŭ. Nalacielu straŭzniki razhaniać; niekatoryje ludzi nie raschodzilisia, i skora ich zapisali, a niekatoryje trapili ũ cbaŭodnuju, i ich nadta stroha pakarali: pasadzili 8 czaŭawiek na 1 miesiac ũ turmu. Ciapier razbiarycie, chto bolsz winawaty: hareŭka, muŭyk, ũydoŭka ci wuradnik?

ũ Bielarusi joŕe ŕmat woŭaŕciej, hdzie muŭyki na schodach pryhawaryli, kab hareŭki nie pradawali ũ chatach ni ũ wioskach, ni ũ miasteczkach. Niechaj tureckije ludzi zrobiać pryhawor taki i u siabie. Takije pryhawory pa zakonu moŭna rabić. Dy narod kala Turca, Jeremicz, Szczors dosyć razwity i hetak sama moh by zrabieć, byŭa by tolki achwota. Kab zawiali pa miasteczkach narodnyje domy, czajnyje, biblioteki, haspadarskije supoŭki, tahdy bielarusy mieli by jakuju razryŭku ũ ŕwiata. U Halicii (ũ Aŭstriji, pa ũsieh miasteczkach zawiedzieny narodnyje teatry, hdzie same predstaŭlajuć. Takich teatroŭ ũ Halicii 112 szt., a Halicija, hdzie ŭywuć ukraincy—uniaty, maŭa szto bolsz Minskaj h. Kali ŭ heta szczaŭliwy wiecier pawieje i na nasz ciomny kraj?

Turecki.

w. Hleboŭszczyzna Prusewickaj woŭaŕci Borysoŭsk. paw. Minskaj hub. Szmat joŕe hŭlichich kutoŭ u nas, hdzie wierać roznyim sprytnym ludziam, katoryje zbirajuć dachody z durnoty i ciemnoty ludziej. Joŕe tut znachar, szto pradaje prostuju wadu za hroszy, kaŭuczy, szto jana pamahaje ad chwary i ludziam i skacinie, i muŭyki naszy wierać jamu.

P. K.

NA POLI WIASNOJU.

Lublu ja prywolle
Szyrokih paloŭ,
Zialonaje more
Rŭanych kaŭasoŭ
I wuzkije stuŭki
Muŭyckich paŭos.
Lublu ciabie, pole!
Lublu ja twoj los!

I hruszy staryje,
Szto ũ ŭyćie szumiać,
Zialonyje mieŭy,
Dalokuju hŭadz;
Lublu ja darohi
Szto wjuccca mieŭ hor;
ũ nizu pad haroju
Ruczja razhawor...

Lublu ja uzhorki,
Piesczany kurhan
I siniaje nieba, —
Daloki tuman.

Lublu pazirać ja
Na pole wiasnoj,
Jak wietryk żartliwy
Pływie zbożynoj.

Kałyszucca żyta,
Radami biażyć,
Pływie biez prastanku
I cicha szumić...

Lublu ja prywolle
Szyrokich paloŭ,
Zialonaje more
Rżanych kałasoŭ.

Jakub Kolas.

Z usieh staron.

Z *Arhientyny (u Pałudziennaj Ameryce).*

U Arhientynie żywuć ludzi rozných nacij: jość tutaka hiszpancy, italiancy, niemcy, ahliki i druhije. Kożnaja nacija maje tut poŭnuju swabodu, — nijakich ahraniczeńnioŭ nacioanalnych nima. Ŭ hety swobodny kraj jedzie wielmi mnoha żydoŭskich emihrantoŭ i z naszaje staronki—szukać sabie lepszaje doli; mież emihrantami szmat naszych mia steczkowych handlaroŭ, remiesnikoŭ, rabocznych.

Mież żydami i chryścianami zakon nijakaj roznicy nia robić, i żydy majuć roŭnyje z usiemi prawy, roŭna pracujuć ũsiudy, hdzie možna zarabić na kawałak chleba. Ŭsio Ź taki jany trzymajucca ũsie razam, asobnie ad druhich nacij i żywuć u adnej czaści hłaŭnahoradu—staliccy Arhientynskaj—Buenos Ajres.

Rabocznye tutejszyje patrafili zawiastać dobryje warunki pracy: 8 hadzin raboty i ad 1 rub. 60 kap. da 4 rub. 80 kap. zapłaty ũ dzień. Ale z hetaho karystajuć tolki tyje rabotniki, szto ũžo pażyli niejaki czas ũ Arhientynie i znajuć mowu miejscowuju. Za toje nowyje emihranty żydoŭskije, katoryje nie umiejuć pa hiszpansku dy nia znajuć tutejszych warunkoŭ życia, papadajuć najbolsz ũ żydoŭskije majsterni i fabryki, i tut bahaczy żydoŭskije wyciskajuć z ich usie soki za drennuju płatu.

Hetyje nowyje rabocznye psujuć ceny swaim bratom, szto raniej za ich wyjechali u proćzki z naszych krajoŭ. Woś že ũsie żydy - rabotniki postanawili zrabieć sajuz, kab usim trymacca razam, pamahać adzin adnamu i baranicca družnie ad ucisku bahaczoŭ. Sajuz nawuczaje ciemniejszych czlenoŭ swaich, jakaja karyść chaŭrusu; jon szyryć i świet nawuki mież imi, maje swaju biblioteku-czytalnju. I pa-mału siły sajuza rastuć, a warunki pracy pалepszajucca dla ũsiech. „Cejt-Hajst.“

Wa ũsiej Eŭropie ũ 1906 h. da *professionalnych* sajuzoŭ sielskich rabotnikoŭ należało bolsz *sotni* tysiacz czak. Sajuzy hetakije jość ũžo ũ *siemi* hasudarstwach.

Najbolsz narodu należyć da *italijskaho* sajuzu: ũ im 71 tysiacza czlenoŭ. Ale pamalu rastuć sajuzy mużyckije i ũ inszych krajoch. Woś u *czeskim* horadzi Kralupach 7 i 8 junia adbyŭsia z'jezd sielskich rabocznych czechoŭ. Da ichniaho sajuzu należać blizka 3 tysiaczy mużykoŭ, złuczonych u 158 niewialikich cheŭrach. Hety sajuz wydaje swaju hazetu „Zemedelec“, katoruju wypiswajuć 5 tysiacz czak.; sajuz zrabieŭ niekolki sielskich zabastowak; wialikich i małych schodoŭ, sabrańnioŭ, zjezdow adbyŭsia 214. Na aposznim z'jezdzi najbolsz zajmialisia sprawaju zabezpieczeńniu na staraść (strachoŭki) sielskich rabocznych i ustrojstwa kass dla pomoczy ũ czasi chwaroŭby.

Iznoŭ ũ mai byŭ pierwszy zjezd wioskowych rabotnikoŭ i rabotnic ũ *Danii*. Tam sajuz zawiali niadaŭno, i da jaho przyłczyŭsia pokul-szto 2 tysiaczy muszczyn i kabiet. Na z'jezdzi hawaryli praziamielnuju sprawu, jak zdawolić ziamloju małoziemielnych mużykoŭ dy jak patrebnuju ziamlu ũziać ad tych, u kaho jaje mnoha. „Слово“.

PACZTOWAJA SKRYŃKA.

S. Hudohaj, Oszmianskaho paw. Wilenskoj hub. Staromu Szlachcicu. Kali parafijanie dajuć ksiendzom hroszy z dobrej woli — ũ Hudohaj 50 kap., a ũ Sołach 10 kap. z dziesiaciny, — to heta ich asobnaja sprawa; a kali prynuakaju i nia wiedoma na szto, to na heta ksiandzy nia majuć ni Bożaho, ni ludzkaho zakonu.

M. Malecz, Hrodzien. hub. Prużanskaho paw. Prybludzie. Nadrukujem!

M. Dolhinowo Wil. h. Wilejsk. p. Naszamu przyjacielu Wulfu Dobra szto wy starajeciesia pisać biełaruskije wierszy, ale bieda, szto jany nie literaturnyje:

„Chto tabie jeści dasć, Jak nie pan Okuszkal? ...
„Chto budzie sabakam nazywać? ... Nijak nie uciamim, szto da czaho.

M. Rukojni Wilensk. h. i p. J. Swajemu: „Da bratoŭ biełarusoŭ“ niamożna nadrukawać: za wostral Sud!... „Kali chto isztó dobra radzić, a nia zrobisz, to heta jak by ab ścianu haroch... niekatoryje ludzi choczuć adkryć woczy, pakirawać na praŭdziwuju darohu, wydajuć hazety“... — ũsio heta praŭda. Narodny, katoryje choczuć wyleźci z jamy, dabiwajucca ci dabilisia lepszaho życia, nia mohuć abyjści sia biez hazety, jak ryba biez wady.

h. Sluck Minsk. hub. K. K. My nadta rady, szto... „Nasza Niwa“ razbudziła nacionalnaje samopaczućcie i honar ũ narodnaj intelhiencii, i ludzi pierastali stydacca swajej mowy .. Zhadżajemsia... „szto lepsz hawaryć ci czysta pa-rusku, ci czysta pa-biełarusku, a nie mieszaninaj ruska—biełaruskaj“...

Radaszkowiczy Wilensk. h. Wilejsk. p. Korespondentu. Niechaj żyd, ad katoraho Woł—czy adabrali kania i kałamaszku za toje, szto jon jechaŭ praz dwor, padaść skarhu ziemskamu. — Zakon hetaki pastupak nazywaje „samouprawstwam“ (st. 142 „Уст. о наказ., налаг. Мир. Суд.“) i każe: „Кто пожелает насильственно осуществить свое предполагаемое или действительное право, — подвергается аресту до 2-3 месяцев.“

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.